

"PRZEGLĄD KATOLICKI"

# CO TO JEST SZATAN?



KRAKÓW 2014

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# Co to jest szatan?

"PRZEGLĄD KATOLICKI"

---

Zdarza się nieraz słyszeć i czytać twierdzenie, iż szatan nie istnieje jako osoba, lecz jest tylko uosobieniem przez wyobraźnię złych skłonności ludzkich; lub to drugie: iż człowiek potęgą wolnej swej woli *tworzy złe*; lub jeszcze: iż szatan istnieje jako *najwyższe złe*. Mniemania te błędne są i co do rozumienia czym jest *złe*, i co do zdarzeń dziejowych.

*Złe* nie może się *tworzyć*. Tworzenie jest czynem *dodatnim*, *złe* jest *ujemnym*.

*Złe* nie jest *rzeczą*, nie ma w sobie *substancji*, ani materialnej ani duchowej, tym mniej jest *istotą żyjącą*.

*Złe* jest to *zepsucie*. Jak zepsucie samo przez się nie istnieje, a jest jeno przerwaniem porządku, zmniejszeniem, zbliżeniem do *nieistnienia* (nie powiem do *nicości*, bo *nicości* wśród świata Bożego raz stworzonego nie ma i nigdy już nie będzie); jak zepsucie, mówię, zbliżeniem jest do *nieistnienia*, czyli do ustania formy jakiej rzeczy, tak *złe* jest *odtworzeniem*, zniszczeniem przez wolne stworzenia Boże piękności i dobra, stworzonych przez Boga. Używam wyrazu *złe* zamiast *zło*, bo *złe* czyli wolna wola stworzeń od woli Boga odwrócona i działająca na przekór zamiarom Jego istnieje na nieszczęście, nie z konieczności absolutnej, lecz wskutek upadku, zepsucia, zaciemnienia umysłu, i istnieć będzie do końca świata, *zło* zaś samo w sobie, *zło* czyste, *zło* jako rzecz lub istota nie istnieje. Jest *najwyższe dobro* Bóg osobisty, dobro w sobie. Nie masz *najwyższego złego*. *Zło* czyste, osobiste (przypuśćmy na chwilę absurdum *zepsucia* bez *rzeczy*, a w ostatecznym wyniku *nicości* istniejącej jako rozumna i działająca istota) to *zło* tedy *czyste osobiste* istniałoby chyba samo przez się, bo podtrzymania istocie jego, *czyste dobro* dawać by nie mogło. Jeśliby istnieć mogło samo z siebie, to jest gdyby samo w sobie moc miało istnienia, nie byłoby stworzone, lecz wiekuiste, bez początku ni końca, byłoby Bogiem, i wpadlibyśmy w Manicheizm naprzód, a potem logicznie doszli do zaprzeczenia istnienia Boga *najwyższego dobra*, ponieważ dwa Bogi istnieć nie mogą.

Szatan nie jest *czystym złem*, lecz tylko dobrym stworzeniem Bożym, później zepsutym i zepsutym nie tak zupełnie, iżby w nim cokolwiek pierwotnego dobra nie zostało. Sama istota jego przez Boga stworzona, poznaniem i wolą obdarzona jest dobrą, przypadkowość tylko tej istoty, jej zepsucie w odwróceniu wolnej woli od woli Bożej jest *złem*.

Przejdźmy do błędu dziejowego. Ogólne dzieje świata nie od stworzenia Adama się zaczynają; poprzedziły go bowiem działania Boże i wypadki z użycia wolnej woli umysłowych stworzeń wynikłe.

W wieczności jest Bóg, jeden we trzech osobach, wszechmocny, a jednak stworzyć nie mogący równego sobie Boga. Gdy więc miłość swoją wylał zewnątrz siebie, stworzył na podobieństwo swoje istoty obdarzone poznaniem i wolną wolą, czyste duchy, anioły, wszystkie dobre i piękne w rozmaitych rodzajach i stopniach, by zdolne były wzajemnie dawać i przyjmować; a tak aby stosunki między sobą mieć mogły i pobudek więcej do miłości. Nieskończonej doskonałości, jaką był sam, to jest zupełnej niezdolności do wszystkiego co ujemne i skończone, dać im nie mógł. Były bowiem stworzone, stworzone z niczego. Bóg najwyższą jest wolnością, jednak wola Jego absolutną ma niemożność nachylenia się ku złemu, bo złe jest ujemnością, ciężeniem ku nicości, a *On jest Ten który jest*, zatwierdzająca się istność. Wolność istot stworzonych obrazem jest wolności Boga, lecz ponieważ one nieskończoności Jego nie mają, ponieważ z nicości powstały, niedostatek ich sprawia, iż wola ich, wolności swej użyć jest w stanie na zwrócenie się ku tejże nicości, czyli ku zepsuciu, ku złemu.

Bóg jest *istność w sobie, dobro w sobie*. Wola Boga nie jest przymiotem Boga, ale samym *najwyższym dobrem*, samą *istnością Boga*, samym *Bogiem*. Istota stworzona, postawiona jest między *wolą Bożą* czyli *dobrem w sobie, istnością w sobie*, która ją do życia i samopoznania powołała, a *nicością*, z której na wszechmocne słowo wyszła. Ma wolność albo współdziałać z *wolą Bożą, dobrem w sobie, istnością w sobie*, co zwiemy *czynić dobrze*, albo od tej woli się oddzielić, to jest świat przez nią stworzony psuć, zamiary jej wieść do nicości, co zwiemy *czynić źle*. Nie z potęgi więc stworzenie czynić może źle, lecz z niedostatku, ze słabości; nie z geniuszu lecz z głupstwa, który to jednak niedostatek, słabość i głupstwo własne, ma zawsze moc zastąpienia siłą i mądrością u Boga do zaczerpnięcia dla niego zawsze przygotowaną! Bóg bowiem karmi i podtrzymuje stworzone duchy, które jak z nicości powołał, tak też i od zwrócenia się wolą ku tejże nicości zachowuje. Stworzenie nie czyni źle z konieczności przyrody swojej, chociaż przyroda jego z konieczności jest

ułomną, lecz prawdziwie wolną wolą swoją, gdyż w Bogu zawsze moc ma potrzebną do nieczynienia złego. Stąd odpowiedzialność stworzenia i sprawiedliwość kary, czyli sprawiedliwość następstw oderwania się wolnej woli stworzenia od woli Bożej.

Pierwsze istoty poznaniem i wolną wolą obdarzone, które Bóg mocą słowa swego z niczego stworzył, byli to aniołowie. Stworzył ich pięknymi, dobrymi i umysłowością potężnymi. Nieprzeliczone ich zastępy stopniowały się w dziewięciu chórach, tak iż światło Boże zlewające się na pierwszy, spływało na drugi, trzeci, do ostatniego i wiązało ich miłością między sobą. Mieli wolną wolę i łaskę przyciągającą ich ku Bogu, dostateczną by, ułomność przyrody ich zastąpiła, i by wola ich od woli Bożej mogła się nie oderwać, nie tak silną wszelako, iżby wola ich od Niego oderwać się nie mogła. Słowem, łaską Bóg równowagę do wolnej woli potrzebną u stworzenia, ułomnego z przyrodzenia, zapewniał.

Bóg tak uczcił stworzenia swoje, iż uczyniwszy je na własny swój obraz, postawił w warunkach bytu, odpowiednich własnemu Jego Boskiemu działaniu.

Jako Bóg z wolnej miłości do życia i szczęścia tworzył z nicości istoty, które mógł był nie tworzyć, tak stworzone istoty wolną miłością, której odmówić mogły, odpłacać Mu się miały. Stawiał Bóg tym sposobem istoty stworzone w pewnym względzie na równi z sobą, wolną miłość w zamian wolnej miłości mieć chciał. Szczytne to położenie istot stworzonych zwie się *próbą* i trwa tylko do pewnego czasu. Która z istot da Bogu tę wolną miłość za miłość, otrzymuje w nagrodę nadmiar łaski tak wielki, iż chociaż wolność zachowuje zawsze, umysł jej oświecony, jest podniesiony, wiedza rozszerzona tak dalece, iż wola pięknnością dobra pochwycona, nigdy już chce od Boga się oderwać, czyli, źle czynić nie może. Błogi ten stan, który trwa przez całą wieczność, zowie się *utwierdzeniem w łasce*. Piękni, niewinni aniołowie mieli więc *czas próby*, którego ta jeszcze jest właściwość z samego składu rzeczy wynikająca, iż oddanie lub nieoddanie chwały Bogu przez miłość wolnego stworzenia, pociąga koniecznie za sobą szczęście lub nieszczęście wieczne tegoż stworzenia. Ponieważ wola Boża jest najwyższym dobrem, w złączeniu z nią wolnej woli stworzenia jest dobro, którego poczucie zwie się *szczęściem*. W oderwaniu się od niej, w pochyleniu ku zepsuciu, ku nicości, jest złe, którego poczucie zwie się *cierpieniem*. W złączeniu więc z wolą Bożą, w przełożeniu jej nad wszelki pociąg przyrody własnej, czyli w *miłości* jest *szczęście* umysłowego stworzenia.

Jeden z najhojniej obdarzonych aniołów, z najświetniejszych i z najwyższych, światłoniosący, Lucifer, upojony własną pięknnością i potęgą, miłość którą winien był Bogu zwrócił na siebie, pychą wyniósł się nad Stwórcę swego. Za jego przykładem niezliczeni poszli aniołowie, nie wszyscy wszakże; większość ich została wierną. *Kto jest jako Bóg?* zawołał Michał Archanioł, i wyznaniem tej prawdy zwalczył z wiernymi zastępami swymi pierwszego kłamcę, który prawdzie zaprzeczał, pierwszego bałwochwalcę, który cześć i miłość winną Bogu oddawał stworzeniu-sobie, pierwszego samobójcę, który się własną wolą z łaski i życia niebieskiego wyzuwał, pierwszego, który popełnił *złe*; to jest, woli swej wolnej przeciw woli Bożej użył, porządek przez Boga postanowiony zakłócił, zamiary Boże przetrącił, a tym samym byt stworzony zepsował, do nicości pochylił. Lucifer z aniołami, stronę jego przeciw Bogu trzymającymi, strąconym został w piekielne otchłanie, które przed grzechem jego stworzone nie były. "*Widziałem*, mówi Chrystus Pan, *szatana spadającego z nieba jako błyskawica*". Wtedy ustał dla aniołów *czas próby*. Którzy miłości Bogu dowiedli, otrzymali *utwierdzenie w łasce*, na całą wieczność, tak iż wolna ich wola w *Bogu najwyższym dobru* rozmiłowana, nigdy już przeciw woli Jego działać, to jest ku złemu zwrócić się nie może. Lucifer zaś i inni zbuntowani aniołowie z łaski, którą wolną wolą odrzucili, wyzuci, od Boga najwyższego dobra wolną wolą oderwani, pozostali na zawsze w stanie, jaki obrali sami, i znoszą konieczny skutek jego: cierpienie. Zamiast współdziałania z wolą Boga zawsze dodatnią, zatwierdzającą, tworzącą, za którą w niechybnym następstwie idzie życie i szczęście, używają woli i potęgi, którą im Bóg do czasu zostawia, do przeciwienia się jej, psucia, niszczenia.

Tu koniec pierwszej epoki powszechnych dziejów stworzonego świata. Po zaniknięciu tej epoki, kiedy już aniołowie rozdzieleni są na dwa światy, niebieski i piekielny, tworzy Bóg człowieka na obraz i podobieństwo swoje, daje mu jako dar przyrodzenia jego, rozum i wolną wolę, a nadto, światło *nadprzyrodzone*, to jest wiedzę prawd i rzeczy, których by zdolnością swą przyrodzoną dojść nie mógł, i *łaskę*, to jest pociąg ku *Bogu najwyższemu dobru*. Tworzy go jednak niższym w hierarchii umysłowych istot, ponieważ duszę jego, którą *tchnieniem swoim tworzy z niczego*, łączy z ciałem ulepionym z gliny, a tym samym tworzy go mniej potężnym od aniołów, którzy są bez ciał duchami. Nowej tej istocie, jak niegdyś aniołom, dany jest *czas próby*, po którym wedle zamiarów Bożych, nastąpić ma *utwierdzenie w łasce* na wieczność. Lucifer upadły, szatan, przeciwnik Boży, wchodzi w stosunki z człowiekiem, spotwarza przed nim Boga, i sprawia, iż się wolna wola jego od *woli Bożej, najwyższego*

*dobra* oderwała i zwróciła ku sobie, przeszła w ujemność, w zepsucie tego co Bóg uczynił, pochyliła się ku nicości, *popelnila zle*. Zowie się to zdarzenie: *upadek człowieka*.

Człowiek odtąd zepsucie swoje potomkom swoim daje, co się zowie *grzech pierworodny*; tak iż nie rodzą się w stanie niewinności, w doskonałości rodzaju swego, jakim Bóg Adama stworzył, lecz w zepsuciu, w umniejszeniu darów Bożych.

Adam przez usłuchanie szatana zamiast Boga, przez przejście na stronę jego przeciw Bogu, obrał go sobie panem na miejscu Boga, i w najściślejszym znaczeniu tego słowa został niewolnikiem jego na wieczność, która już dla niego nie mogła być inną jak piekielna. Losem by jego więc było potępienie, gdyby się niczym niezasłużone miłosierdzie obrażonego Boga, którego miłość odepchnięto, w sprawę dwóch tych stworzonych istot nie wdało. Bóg naprzód przeklął szatana, który zostawionej mu potęgi na zniszczenie zamiarów dobroci Bożej używał, zapowiedział mu, iż *głowę jego zetrze niewiasta* (Maryja), i tak w samym przekleństwie szatana wymówiwszy obietnicę zbawienia dla człowieka, to jest obietnicę, iż przez niepojęte dobrodziejstwo *wcielenia Boga* wyrwanym będzie człowiek z wiecznej niewoli szatana, Adamowi karę zapowiedział: cierpienia, ciężką i bolesną pracę, śmierć. *Proch jesteś i w proch się obrócisz*. Lecz Adam zrozumiał, iż kary to tylko doczesne, a śmierć sen chwilowy, i nie nazwał żony swej matką śmiertelnych, jakby się zdawało koniecznym po słowach Bożych, lecz *matką żyjących*, bo w Zbawicielu życie prawdziwe, życie w niebiesiech miał sobie człowiek na wieki zapewnione.

Tu koniec drugiej epoki powszechnych dziejów świata. Od tej pory rozpoczęła się *kara doczesna*, a zarazem *czas próby* dla każdego rodzącego się na ziemi, w ogromnym spotęgowaniu miłości i jej objawów między Bogiem a człowiekiem. Wybrzeżyła była miłość Boga stworzeniem człowieka na własny obraz i podobieństwo, przez które to podobieństwo, jakoby go przyswoił sobie i sam siebie do miłości zobowiązał; lecz jakże się nieskończenie obficie wylała, kiedy na wyrwanie z otchłani piekielnej niewdzięcznego człowieka, który *najwyższe dobro* na poszept szatana o chytryść przeciw słabemu stworzeniu posadził i uczynił krok w jego mniemaniu stanowczy, by na przekor woli Boga z Bogiem się zrównał, kiedy na wybawienie tego człowieka z wiekuistego nieszczęścia, Bóg sam zniżył się, aż do przyjęcia natury jego na siebie, aż do przyjęcia skutków grzechu jego, cierpienia i śmierci. Wzajemnie, jeśli człowiek miłował Boga przed upadkiem, ileż Go więcej umiłował skoro zrozumiał jak drogą ceną wykupionym być miał. Skazanie człowieka na cierpienie i śmierć za

karę, odpowiadało z innej strony potrzebie miłości. Za wcielenie i krzyżową śmierć Boga, których sama nadzieja przynosiła zbawienie, cóżby człowiek dał z siebie, gdyby nie miał cierpienia i śmierci. Miłości objawiającej się krwawą ofiarą jakżeby miłość jego odpowiedzieć mogła, gdyby wzajemnie ofiary dla niej nie miała. Tak z pewnego względu cierpienie doczesne i śmierć darem są, zaspokojeniem duchowej potrzeby, podniesieniem do stanowiska, które zajął Chrystus-Bóg. Zaszczytu tego nie dostąpili aniołowie czasu swej próby. Dawać wprawdzie miłość swoją mogli, lecz ofiarą z jestestwa swego, cierpieniem, dowieść jej nie zdołali. Od czasu upadku, kto wolnej woli swej od woli Bożej objawionej naprzód patriarchom, potem w przykazaniach, później w ustanowieniu Kościoła, nie oddziela, ten przez wiarę w Zbawiciela Boga wcielonego, wyzwolony jest nawet w tym życiu z niewoli szatana, chociaż walczyć z poduszczeniami jego, równie jak z własnymi złymi skłonnościami musi do końca. Kto wiernie wytrwa, a przynajmniej oderwawszy się od woli Bożej przez złe czyli grzech, wraca do niej z miłością, ten po skonaniu *utwierdzony jest w lasce* i przyjęty na mocy zasług krwi Chrystusowej do królowania z Nim na wieki. Inni zaś zostają w mocy Szatana.

Kościół uczy, iż w życiu tym ziemskim, to jest *czasu próby*, walczyć ma człowiek z trzema wrogami: Pierwszym wrogiem jest *szatan*, istota wiele wiedząca i potężna, której, ponieważ jest duchem, oczami ciała nie widzimy, chyba pod przybraną jaką postacią. Szatan czyni z każdym z nas przez całe jego ziemskie życie co czynił z Adamem. Bóg objawił prawdy rozum nasz doczesny przewyższające, aby wiedzę naszą poza granicę przyrodzenia rozszerzył, a razem abyśmy w wierzeniu ich zasługę mieć mogli, szatan ludzi kłamstwami, które rozumowi przedstawia, abyśmy, jeśli uwierzym jemu raczej niż Bogu, jeśli jego nad Boga przeniesiem, w mocy jego przez wieczność całą pozostali. Chrystus ustanowił Kościół, a w nim środki zapobiegania zepsuciu skażonej grzechem przyrody naszej, szatan ludzi rozkoszą ziemską i pychą, abyśmy, jeśli wolną wolę naszą od woli Bożej oddzielim, jeśli nad chwałę, którą nam Bóg obiecuje w wieczności, przeniesiem rozkosze ziemskie do których nęci, w mocy jego jako wolną wolą obranego pana, na całą wieczność zostali. Drugi wróg nasz jest *świat*, czyli ludzie wolną wolą swoją wolę szatana zamiast woli Bożej pełniący, których mowy i ludzacy przykład od woli Bożej wolę bliźnich odciągają i panowaniu szatana poddają. Słowem, ludzie którzy się przeciw Bogu narzędziami stali szatana. Trzeci wróg nasz jest *w nas samych*, pociąg do ujemności, dążność ku zepsuciu, czyli ku złemu, ku grzechowi, pochylenie się ku nicości, istniejące w nas wskutek upadku Adama, przez grzech pierworodny,

którym oprzeć się nie możemy jak tylko za pomocą źródeł łask w Kościele przez Chrystusa ustanowionych, lub w ich braku przez łaskę nadzwyczajną, cudowną. Bez *łaski* niepodobna nam jest zatrzymać pogrążania się naszego coraz głębszego w ujemność, w zepsucie, w zło, w grzech. Porządek bowiem, strojność, równowaga w istocie naszej, przy których wola nasza prawdziwie była wolną, zniszczone są przez upadek Adama. Dziś zepsuta przyroda nasza, więcej ma pociągu do ujemności, do złego, bo rozum jej zaciemniały jest. Dla przywrócenia więc tej równowagi, bez której wolnej woli być nie może, tego światła sumienia, bez którego rozum na ślepo się kieruje, Bóg daje *łaskę*, to jest *nadprzyrodzony pociąg* do dobra, do Boga. Bez łaski niepodobna w złudach świata rozpoznać kłamstwa i próżni, bez łaski niepodobna oprzeć się szatanowi, który z przyrody swej potężniejszy jest od człowieka; lecz łaska wolnej woli człowieka nie narusza; każdy mocen jest przyjąć ją i *czynić dobrze* lub odrzucić i *czynić źle*. Człowiek kiedy ją odrzuca i *czyni źle*, nic nie tworzy, owszem, odrzuca twórczość, obiera zniszczenie. Łaska nigdy nikomu odmówioną nie jest; każdy z żyjących ma jej dostatecznie, aby wolną wolą swoją wedle niej działając, zbawienie wieczne mógł otrzymać, i na sądzie ostatecznym, kiedy wszystko tajemne odkrytym będzie, Bóg przed wszelkim stworzeniem swoim usprawiedliwionym zostanie, iż czynił *wszystko* na zbawienie *każdego* i potępił się ten tylko, który wolną wolą swoją upornie podane mu środki zbawienia odrzucił.

Sąd ostateczny otworzy czwartą, ostatnią już, wiecznie i niezmiennie trwającą epokę dziejów powszechnego świata, której trzy pierwsze były tylko przygotowaniem. Przebyte już będą wówczas próby, przejścia, walki, prace, oczekiwania, nawet wiara zastąpiona oczywistością. Przebyty chwilowy rozdział duszy od ciała. Człowiek z ciałem i z duszą, które się już nigdy nie rozdziela, wszedł w wieczność, którą sobie przez czas próby przygotował. Cała przeszłość jednostek i narodów na jaw wydana, osądzona i na wieczność w wiedzy każdego na chwałę wszechmiłosiernego i wszechsprawiedliwego Boga wryta, bo dzieje aniołów i ludzi, dziejami są też zamiarów i działań Boga.

Żniwo skończone. Ostateczny rozdział między stronnikami Boga a stronnikami szatana dokonany. Szatanowi, innym upadłym aniołom i ludziom, którzy za głosem ich dobrowolnie poszli, odjęta moc kuszenia i zasmucania dzieci Bożych, wyzuci z łaski, zawarte za nimi na wieki wrota piekielnych przepaści. Przyroda tych, którzy Bogu miłością za miłość oddali, i w zjednoczeniu z wolą Jego na ziemi usnęli, do stanu doskonałości wrócona, uwielbiona, lotna, przenikliwa jak myśl, niecierpliwa, cała światłem odziana.



*Utwierdzeni są w łasce.* Niezliczona mnogość dzieci bożych miłością Bożą stworzona, krwią bożą z upadku odkupiona, uniosła się już w obłoki do Chrystusa, który do niej dłonie bliznami jaśniejące wyciągnął, i zaczęły się dzieje nowe, dzieje wieczności Bożej, których oko ludzkie nie widziało, ucho ludzkie nie słyszało, ani serce ludzkie nie pojęło, co Bóg wiernym swym zgotował. Amen. Tak to jest pewne, jakby się już stało. Taka jest prawda o dziejach świata, którą nam Kościół podaje.

Dodam tylko odpowiedź na pytanie, które może na usta czyje przyjdzie. Jeśli każdy z żyjących zbawić się może, czemu mówią, iż w Kościele tylko jest zbawienie? Odpowiedź łatwa: bo *każdy* z żyjących, z tych nawet, którzy o Kościele nigdy nie słyszeli, do Kościoła należeć może. Niepodobna jest nikomu zbawionym być, wejść do nieba, inaczej jak przez zasługi przenaświętszej krwi Chrystusowej, które sobie każdy wolną wolą swoją *przyswoić* musi, przez używanie środków, które Chrystus Pan w Kościele ustanowił, a które *sakramentami* nazywamy. Należeć może człowiek do Kościoła trojakim sposobem: 1. *Zewnętrznie i duchownie*, to jest wyznaniem i posłuszeństwem zewnętrznym pochodzącym z wiary i miłości wewnętrznej. Ci są prawdziwi chrześcijanie, i po śmierci ich jest królestwo niebieskie. 2. *Tylko zewnętrznie*, ci się do Kościoła liczą na ziemi, lecz jako plewa odrzuceni będą na wieczność; 3. *Tylko wewnętrznie*. Są to wszyscy ochrzczeni w kacerstwie lub odszczepieństwie, którym z położenia ich niepodobna jest oświecić się o prawdzie, lecz którzy pełnią prawo Boże o ile je znają, i którzy, gdyby prawdę usłyszeli, zaraz by ją przyjęli i do Kościoła przystali. Ci chociaż do Kościoła nie należą zewnętrznie, w moc ich gotowości do spełnienia wszelkiej woli Bożej i do wyznania prawdy poznanej, należą do niego duchem, i zbawieni będą. Są jeszcze poganie, którzy nie mieli chrztu, bez którego grzech pierworodny zmazany nie jest, a zatem zbawienia być nie może. Lecz *chrzest z wody*, zastąpiony być może przez *chrzest krwi*, to jest przez męczeństwo za wiarę poniesione, i przez *chrzest z woli* to jest przez pragnienie chrztu. A kto by o chrzcie nie zasłyszał nawet, a żył zawsze wedle prawa przyrodzonego w sumieniu każdego człowieka wyrzytego, z wolą pełnienia we wszystkim woli jedyne Boga, Bóg, mówi św. Tomasz, raczej anioła swego w chwili konania mu pośle, aby mu oznajmił o Chrystusie, *przez którego jedynie* jest zbawienie, tak jest, cud w chwili konania uczyni raczej dla niego, a duszy, która Go miłowała, przepaść na wieki nie da.

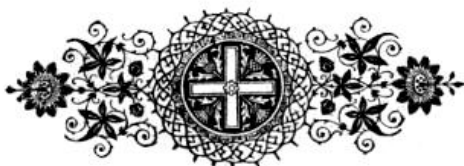
Artykuł z czasopisma "Przegląd Katolicki". 1863 r., Warszawa, 8 października, nr 40, ss. 625-629. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

### **Przypisy:**

- (1) Por. 1) Ks. Maciej Sieniatycki, [Zarys dogmatyki katolickiej.](#)
- 2) Bp Michał Nowodworski, [Jaka jest nauka Kościoła o diable?](#)
- 3) Ks. M. Dietz SI, [Dogmat stworzenia wedle św. Tomasza z Akwinu.](#)
- 4) "Przegląd Katolicki", [Jakie jest według św. Tomasza stanowisko w społeczności, należne przeciwnikom wiary chrześcijańskiej?](#)
- 5) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXIV, Kraków 2014

